

Dar życia

*Ty bowiem utworzyłeś moje nerki,
Ty utkałeś mnie w łonie mej matki.
Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak
cudownie,
godne podziwu są Twoje dzieła.
I dobrze znasz moją duszę,
nie tajna Ci moja istota,
kiedy w ukryciu powstawałem....*

Ps 139,13-15a

Kosmos

Fakt życia wydaje się tak oczywisty, że najczęściej nie zastanawiamy się nad nim. Wyobraźmy sobie jednak przez chwilę świat, kosmos – bez życia. Wokół nienazwanych gwiazd krążą anonimowe planety. Bez obserwatora obdarzonego świadomością cały ten kosmos nie ma sensu. Nie ma komu orzec o jego sensie, jak nie ma komu nazwać gwiazd, badać całej mechaniki nieba. Jedynym zjawiskiem w takim świecie jest rozpraszanie energii i rozpad materii.

Taki obraz wyłania się z pierwszego zdania Pisma Św.

Życie

Jak wiemy, jak potwierdzają to dane współczesnej nauki, na jednej z milionów planet, część materii zyskała bardzo wysoki stopień złożoności i dochodzi do unikatowego w skali kosmosu zjawiska – gromadzenia i porządkowania materii, sterowania przepływem energii w procesach metabolizmu, zwanych życiem. Jest to odmienna jakość, niesprowadzalna w swej istocie do czynników fizyczno-chemicznych.

Na poziomie biologicznym można określić cechy istotne materii żywej:

- reagowanie na informacje z otoczenia,
- przemiana materii i wzrost organizmu,
- rozwój jako wzrastanie stopnia złożoności organizmu od początku życia osobniczego aż do jego śmierci,
- rozród w postaci rozmnażania i tworzenia organizmów potomnych dla zachowania ciągłości życia,
- ewolucja – wpływ środowiska na zmianę cech dziedzicznych, w tym wzorce zachowaniowe¹.

Nauka stara się wyjaśnić zjawiska biologiczne, procesy życiowe, ale w najgłębszej istocie pozostaje bezradna. Organizm pojmowany jako skomplikowana maszyna fizykochemiczna, podlegająca prawom fizyki i chemii nie daje się jednak wyjaśnić przez rozłożenie na czynniki pierwsze. Sama „siła życiowa”, powodująca, że zespół określonych substancji współdziała – pozostaje dla nauki nieuchwytna. Siły fizyczne ani ich zespół nie mogą spowodować skutku doskonalszego od siebie!

Pismo Św. w kolejnych zdaniach pierwszej księgi wyjaśnia, że Stwórcą tak świata jak i życia jest Byt o nieskończonych możliwościach i potencjale twórczym. Trudno się zatem dziwić, że tak doskonałych pomysłów twórczych nie jest w stanie rozszyfrować ograniczony umysł ludzki.

Wspomniane gromadzenie materii przez miliony organizmów i miliony lat temu, skutkiem złożonych przyczyn, przyczyniło się do powstania nośników energii, leżących u podłoża współczesnych technologii i funkcjonowania naszej cywilizacji.

¹ Katolicyzm A-Z; red. ks. Zbigniew Pawlak; Księgarnia św. Wojciecha; Poznań 1994, s.407

Człowiek

Koroną dzieła stworzenia jest człowiek. Podłoże materialne dzieli ze światem zwierzęcym, jednak jedynie człowiek ma zdolność postrzegania świata w kategorii ponad-materialnej. Dobro, prawda, piękno nie mają podłoża materialnego, są wartościami duchowymi. Żaden człowiek nie ma wątpliwości co ich obiektywnego istnienia. Władze duchowe jak rozum i wola są podstawą poczucia naszej ludzkiej godności.

To właśnie w naszych władzach duchowych wyraża się podobieństwo człowieka do samego Stwórcy. Tu trzeba szukać owego obrazu i podobieństwa o którym uczy nas Pismo Św.

W człowieku właśnie całe stworzone podłoże materialne zyskuje obserwatora zdolnego do nazwania odkrywanych gwiazd, planet, poznawania mechaniki świata, rządzących nim praw nie tylko natury fizycznej, przyrodniczej, ale również – w odniesieniu do samego człowieka – istnienia hierarchii wartości i nakazów moralnych, znajdowania sensu całości bytu i wreszcie poznawanie samego Boga – poprzez przejawy Jego działania stwórczego.

Stworzenie na obraz i podobieństwo jest dla człowieka jednocześnie wezwaniem, powołaniem go do dialogu z samym Bogiem, do aktywności i współkreatywności.

O ile celowość instynktu wyczerpuje się w granicach energii biologicznych gwarantujących trwanie organizmu, o tyle rozum przekracza te granice i wprowadza człowieka w świat sensu istnienia.

Człowiek tworzy swoje istnienie z treści, które odkrywa jako wskaźniki drogi ku pełnej egzystencji. Wspomagany przez własny wysiłek poznawczy, doświadczenia pokoleń, odkrycia nauk, doktryny filozoficzne i religijne, składa z nich własny pogląd na wartość życia i wartość istnienia w ogóle².

Przy okazji warto zwrócić uwagę na rozróżnienie między instynktem a popędem.

Przypisywanie instynktu ludzkiej płciowości jest nieuprawnionym przeniesieniem ze świata zwierzęcego. Zachowania w sferze płciowości wynikają z przekazu kultury. Przypisywanie ludzkiej płciowości zależności od instynktu "trać" determinizmem i przeczy **darowi** Bożemu wolnej woli.

Popęd seksualny i jego zdolność budzenia uczucia miłości zawiera stwórczy element dzieła Bożego i łączy się przez to z odpowiedzialnością. Nie jest sam w sobie niczym złym, ponieważ jest darem Bożym i jako taki podporządkowany powinien pozostać darem rozumu i wolnej woli. Złe może być jedynie sprzeniewierzenie tej dążności. Malwersacja w postać dążności do przyjemności seksualnej osiągananej dla niej samej.

Wartość życia

Podstawową przesłanką oceny wartości życia jako największej i nienaruszalnej jest fakt jego stworzenia przez Boga. Wynika stąd moralny obowiązek zachowania, ochrony i pielęgnowania życia jako powinność troskliwej dbałości o cenny **dar Boży**, będący podstawowym i pierwszym dobrem.

Życie ludzkie zaczyna się od chwili poczęcia. Współczesna nauka precyzuje ten moment jako ukształtowanie się indywidualnego kodu DNA i zmierzania pierwszej komórki nowego organizmu do podziału komórkowego. Od tej chwili nie można mówić o komórce jajowej – to już zarodek.

To definicja techniczna, gubiąca istotę życia. Życie to coś więcej. To jakiś dar, łaska, tajemnica, bogactwo wymykające się wszystkim określeniom.

Teologia dopowiada, że w chwili poczęcia pojawia się, pochodzące od Boga, „życiodajne tchnienie”, które kieruje indywidualnym stawianiem się człowieka i jego rozwojem osobowym – nieśmiertelna dusza.

Można zatem powiedzieć, że kod genetyczny decyduje o całym przyszłym rozwoju psychofizycznym, a ów czynnik dany bezpośrednio przez Boga – o przyszłym rozwoju i uzdolnieniach natury duchowej.

Pozostawiając zarodek bez jakichkolwiek ingerencji - działaniu mechanizmów natury, rozwijać się będzie do postaci powszechnie znanej, jaka ujawnia się podczas narodzin.

Mamy do czynienia z kolejną zasadniczą różnicą jakościową – od poczęcia człowiek jest **osobą**, czyli istotą rozumną i wolną, zdolną do refleksji nad sobą, do podejmowania decyzji.

Prawo do życia odnosi się nie tylko do każdego człowieka, ale również do każdego etapu jego życia – od pierwszej chwili jego istnienia po doczesny kres – i należy do praw osobowych człowieka. Właściwością tych praw jest ich wyższość w stosunku do kompetencji jakiegokolwiek społeczności³.

Istnieją kultury przejawiające szczególną cześć i wielką miłość dla osób starszych. Człowiek stary [...] pozostaje w rodzinie i chociaż zobowiązany do szanowania autonomii nowej rodziny, nadal bierze czynny i odpowiedzialny udział w jej życiu, a nade wszystko wypełnia cenne posłannictwo świadka przeszłości i inspiratora mądrości dla młodych i dla przyszłości.

Inne kultury natomiast, zwłaszcza w następstwie nieuporządkowanego rozwoju przemysłowego i urbanistycznego, doprowadziły [...] do zepchnięcia starszych na margines życia, co jest dla nich źródłem wielkiego cierpienia, a równocześnie duchowego zubożenia dla wielu rodzin⁴.

Manowce współczesnej kultury

Współczesnym pokoleniom w ich szczerym i dogłębnym poszukiwaniu odpowiedzi na problemy życia, w tym rodzinnego, przedkłada się wizje i kuszące propozycje, które w różny sposób zdradzają prawdę i godność osoby ludzkiej. Propozycje te często znajdują poparcie ze strony środków społecznego przekazu, które niepostrzeżenie narażają na niebezpieczeństwo wolność i zdolność obiektywnej oceny⁵.

Mówimy tu o przejawach współczesnej, nastawionej na konsumpcję dóbr wynikających z postępu technicznego, zorientowanej marketingowo, kultury przed którą przestrzega w nauczaniu Kościoła Jan Paweł II, nazywając ją „cywilizacją śmierci”.

Podstawowym z takich zagrożeń jest odbieranie poczucia **sensu życia** i zastępowanie go poczuciem przypadkowości zarówno przez odzieranie z porządku stworzenia przez Boga, jak i redukcja wartości życia do kategorii np. przydatności społecznej. Spychanie w przypadkowość istnienia budzi strach i zwątpienie. *Niektórzy pytają czy warto żyć, czy też nie było by lepiej w ogóle się nie narodzić; wątpią czy godzi się powoływać innych do życia, skoro być może będą oni zlorzeczyć, że wypadło im istnieć w okrutnym świecie⁶.*

Oznacza to w istocie odbieranie godności osobowej i zredukowanie wizji człowieka do przedmiotu o określonej **wartości użytkowej**.

Sposobem myślenia współtwórców kultury konsumpcyjnej jest mniemanie, że jedynie do nich należą korzyści płynące z techniki, wykluczając pozostałych ludzi.

Zniewoleni **mentalnością konsumpcyjną** i pochłonięci całkowicie staraniem o ciągle zwiększanie dóbr materialnych, dochodzą w końcu do tego, że już nie rozumieją duchowego bogactwa nowego życia ludzkiego i odrzucają je, upatrując w środkach antykonceptyjnych i podobnych skutkiem metodach realizacji własnej wolności⁷.

W tej mentalności dziecko jako potencjalny skutek współżycia staje się zagrożeniem dla nieskrępowanego korzystania z dobrodziejstw użytkowych, skrepowaniem własnej swobody i obciążeniem finansowym uniemożliwiającym dalsze nabywanie upragnionych dóbr.

Nie brakuje niepokojących objawów degradacji niektórych podstawowych wartości: błędne pojmowanie w teorii i praktyce niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach; duży zamęt w pojmowaniu autorytetów rodziców i dzieci; praktyczne trudności, na które często napotyka rodzina w przekazywaniu wartości; stale wzrastająca liczba rozwodów, plaga przerywania ciąży, coraz częstsze uciekanie się do sterylizacji; faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej

3 por. Katolicyzm A_Z ... s.414

4 Familiaris consortio, 27

5 por. Familiaris consortio, 4

6 Familiaris consortio, 30

7 por. Familiaris consortio, 30

*poczęciu ludzkiemu*⁸.

W dalszej konsekwencji, negowanie unikatowej, moralnej wartości życia ludzkiego przez przyrodniczą ideologię spojrzenia na człowieka jako wyewoluowane zwierzę, którym kierują instynkty, popędy, gdzie rzeczywistość duchową „spłaszcza” się do funkcji psychiki i ożywionej materii ludzkiego mózgu, spycha człowieka na niełaszkę „ślepych sił natury” do których należy płciowość. Budowana na takim pojmowaniu mentalność antykoncepcyjna głosi bezradność człowieka wobec możliwości panowania nad własnym popędem, co w istocie oznacza bezwarunkową kapitulację rozumu i woli jakie winny być skierowane na umiejętność rozpoznania własnej pogodności i odpowiedzialne kierowanie własnymi zachowaniami w tej dziedzinie.

W istocie wygląda to tak jakby człowieczeństwo miało by kończyć się tuż przed możliwością podjęcia odpowiedzialności za własne postępowanie, jakby miało być podrzędne „zwierzęcej” części natury człowieka.

Trafnym określeniem takiego obrazu jest słowo „karykatura”. Na tej jednak karykaturalnej wizji człowieka przemysł farmaceutyczny zarabia korcie – 75% przychodu stanowi sprzedaż środków antykoncepcyjnych.

Prawa marketingowe każą poszerzać rynek konsumentów. Sprzyja temu wizja w której z pierwszego miejsca hierarchii wartości ludzkiej płciowości ruguje się aspekt życiowtórzy i związanej z nim odpowiedzialności, a stawia na pierwszym miejscu przyjemność i nieskrepowaną żadnymi względami moralnymi wolność.

Czy wolno jednak oddziaływać jednostronnie w kierunku rozwijania aktywności seksualnej młodych ludzi, skoro nie daje się im pełnej, rzetelnej wiedzy na temat praw rządzących płodnością, zdając sobie sprawę z ich życiowej niedojrzałości do potencjalnego rodzicielstwa⁹?

Również z podobnej potrzeby rodzą się manipulacje pojęciem początku życia. Eksploatowany jest w tym celu XIX wieczny pogląd, jakoby człowiek w okresie zarodkowym i płodowym przechodził stadia rozwojowe wspólne dla różnych gatunków zwierząt. W ten sposób okres ten jest kwestionowany jako specyficznie ludzki. Problem, a dla wielu współczesnych naukowców – wstyd, polega na tym, że embriologia XX w., wykorzystująca nowoczesne techniki medyczne, położyła dawno kres racjonalności tego poglądu¹⁰.

To, co w zaślepieniu nastawieniu na sukces, ludzie współczesnej nauki często nazywają wielkim osiągnięciem jak inżynieria genetyczna, sprawność technik medycznych „in vitro” czy zamiary klonowania człowieka, w istocie bardziej przypomina działania hakerskie – włamanie do poznanego częściowo systemu (z naruszeniem praw autorskich) i manipulowanie jego elementami celem osiągnięcia jakiejś upatrzonej korzyści cząstkowej, wymuszanej na sposobie działania wbrew założeniom tego systemu.

Zaślepienia dowodzi chociażby skonfrontowanie dwóch przykładowych informacji:

1. Zgodnie z brytyjskim prawem, małżonkowie lub partnerzy, w których rodzinach występuje wysokie prawdopodobieństwo ciężkim chorób o podłożu genetycznym, mogą skorzystać z zapłodnienia pozaustrojowego (in vitro). Z powołanych do życia zarodków lekarze wybierają te, które nie odziedziczyły choroby i tylko takie są przenoszone do organizmu matki¹¹.
2. Coraz więcej dzieci rodzi się w wyniku zapłodnienia poza organizmem matki. Szacuje się, że po dwudziestu ośmiu latach od narodzin Louise Brown, pierwszego dziecka, które poczęło się na laboratoryjnym szkle, w wyniku zapłodnienia in vitro, takich dzieci jest już około trzech milionów. Dzieci poczęte w wykorzystaniu technik sztucznego rozrodu rodzą się z poważnymi defektami. Naukowcy odkryli, że dzieci z próbki są trzykrotnie bardziej narażone na niektóre wady rozwojowe, niż dzieci poczęte w sposób naturalny¹².

Nazywanie technik „in vitro” leczeniem niepłodności nasuwa mi nieodparte skojarzenie z pomysłem gaszenia pożaru benzyną...

8 Familiaris consortio, 6

9 por. Włodzimierz Fijałkowski, *Dar rodzenia*, PAX, Warszawa 1988

10 por. Włodzimierz Fijałkowski, *Dar rodzenia*, PAX, Warszawa 1988, s.35

11 <http://www.hli.org.pl/xoops/modules/news/article.php?storyid=34>

12 <http://www.hli.org.pl/xoops/modules/news/article.php?storyid=32>

Niestety, nauka, w następstwie decyzji politycznych, które określają kierunek badań i jej zastosowanie, bywa często wykorzystywana wbrew jej pierwotnemu przeznaczeniu, którym jest rozwój osoby ludzkiej.

Tylko świadomość prymatu wartości moralnych pozwoli na takie wykorzystanie ogromnych możliwości, jaki nauka złożyła w ręce człowieka, które będzie naprawdę nastawione na rozwój osoby ludzkiej w całej jej wewnętrznej prawdzie, w jej wolności i godności. Nauka winna sprzymierzyć się z mądrością¹³.

Istota daru życia - miłość

Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, obdarzył go życiem, powołując do istnienia z miłości, powołał go jednocześnie do miłości. *Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety powołanie, a więc zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę. Miłość jest zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej.*

Dusza wyraża się poprzez ciało, ciało jest formowane przez nieśmiertelnego ducha. Człowiek powołany jest do miłości w tej właśnie swojej zjednoczonej całości¹⁴.

Człowiek stworzony jest do wspólnoty – z Bogiem i ludźmi. Największym szczęściem człowieka jest drugi, kochający i kochany człowiek; największym nieszczęściem – gdy ten drugi zawiedzie zaufanie.

Ludzie kochają się na miarę swoich możliwości, tak jak ich na to stać.

Obdarzać dzieci miłością mogą tylko ci rodzice, którzy nawiązali trwałą i dogłębną więź, którzy zaakceptowali się bez końca i bez reszty. Wzajemna akceptacja rozciąga się na już poczynaną przez nich nową indywidualność – dziecko.

U dziecka poczucie przynależności i więzi utożsamia się z poczuciem bezpieczeństwa. Dziecko reaguje na więź od samego początku życia, o wiele wcześniej niż zacznie to rozumieć i wyrażać słowami.

Dziecko pojmuje na zasadzie pozawerbalnej, że miłość rodziców, których łączy więź całkowita i pełna wzajemnego oddania, zdolna jest wzbudzić nowe życie. Później dopiero przychodzi wiek zadawania pytań, ciekawości świata, upewniania się i doprecyzowania nabytych wcześniej pojęć.

Wrażenia zmysłowe pośredniczą w nawiązywaniu kontaktu z drugim człowiekiem jako osobą, nie zaś obiektem dostarczającym pożądanego doznań.

Brak obdarowania miłością sprawia, że zmysły są zdolne tylko do wyrażania pożądlivosti, nie pośredniczą w nawiązywaniu trwałej więzi. Następuje wówczas redukcja wartości drugiego człowieka do wartości przedmiotu użytkowego.

Można się nauczyć poszerzania kręgu doznań seksualnych. Nie można natomiast nauczyć się miłości – z żadnego podręcznika, na żadnej, choćby najlepiej prowadzonej lekcji¹⁵.

Istotą miłości jest pragnienie dobra osoby kochanej, w swej konsekwencji uzdalniające do podejmowania trudów, wyrzeczeń, do uczynienia z siebie osobowego daru dla osoby kochanej.

Jedynie ktoś kto doświadcza bycia kochanym, jest zdolny do kochania. Najistotniejszy dla posiadania tej zdolności jest wzorzec zachowań wyniesiony z klimatu wzrastania osoby od samego jej początku.

„Kochać” to naprawdę „być”. To prawdziwa relacja osobowa, dar, ujawnienie godności osoby.

„Doznawać” to tyle, co przelotnie „posiąść”. To jedynie relacja użytkowa i chwila uciechy podobnej do tej jaką sprawić może np. nowy model kina domowego...

Dar życia nadprzyrodzonego w sakramencie chrztu

Rodzice powołują do życia dzieci w porządku naturalnym, ale jednocześnie rodzą je jako

13 Familiaris consortio, 8

14 Familiaris consortio, 11

15 por. Włodzimierz Fijałkowski, Dar rodzenia, PAX, Warszawa 1988

zdolne do dostąpienia daru życia wiecznego.

Środowiskiem początku, drogi i pełni człowieczeństwa jest komunia osób. Komunia ta nie zamyka się w ludziach, lecz sięga do Komunii z Bogiem i dopiero w Nim życie ludzkie osiąga swoją pełnię.

Małżeństwo to wspólnota, której celem jest przekazanie życia ludzkiego, zatem nie tylko fizyczne zrodzenie, ale kształtowanie duchowe i psychiczne.

Czy przyjmuję moje życie jako Boży dar?

Czy mam świadomość, że moja osoba, moje życie jest darem dla drugiego człowieka – żony, męża, dzieci, społeczeństwa? Przecież to Bóg podarował mi siebie...

Jak i czy historia mojego poczęcia, dzieciństwa, przeszkadza mi w byciu darem dla innych?

Nigdzie indziej Bóg nie uobecnia się we właściwym sobie działaniu wobec człowieka tak radykalnie i nigdzie indziej nie ujawnia się wobec człowieka tak namacalnie, jak w swoim stwórczym działaniu, czyli jako Dawca daru życia ludzkiego.

Stąd stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem autentycznej religijności i moralności.

Jan Paweł II, Częstochowa, 19.06.1983 r.

Prawda, której nie dano wiary, może człowieka boleć o wiele bardziej niż kłamstwo. Trzeba wielkiej odwagi, ażeby głosić prawdę, która jest nie do przyjęcia dla współczesnych. Istnieje kara za to, a jest nią ukrzyżowanie.

John Steinbeck